

# Więści



*Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 91*



**Witam,**

*Zgodnie ze świecką tradycją nowe „Więści” pod koniec miesiąca trafiają w Państwa ręce. W tym numerze lato, wakacje, słowem - rozprężenie.*

*Nie do końca takie, jak byśmy pewnie wszyscy chcieli  
– pogoda nie rozpieszcza, globalne ocieplenie przynosi ochłodzenie,  
a deszcze pokazują, że równik jednak jest całkiem blisko, ale...*

*- jednak da się je wyczuć.*

*Cóż jeszcze..?*

*Zapraszam do czytania i do korzystania z – mimo wszystko – ciepłych dni,  
i tego wszystkiego co się wokół nas dzieje,  
a w tym okresie dzieje się zawsze najwięcej.*

*Red*



## Moje miasto cz. 62

Sierpień – lato w pełni, wakacje, turyści na Rynku i mnóstwo imprez. Najlepszy czas, żeby gdzieś wyjść, coś zobaczyć, w czymś wziąć udział. Choć co ciekawe, w przeciwieństwie do poprzedniego miesiąca wydaje się, że sierpień jednak jakby spokojniejszy...

### ***Festiwal Tańców Dworskich Cracovia Danza***

2011-07-30 - 2011-08-07



Festiwal Tańców Dworskich „Cracovia Danza”, to unikatowe wydarzenie na kulturalnej mapie Polski i Krakowa, którego pomysłodawczynią i Dyrektorem Artystycznym jest Romana Agnel. W ramach, trwającego około tygodnia Festiwalu, w renesansowej Willi Decjusza - siedzibie współorganizatora Festiwalu - odbywają się warsztaty tańców dworskich, prowadzone przez najwyższej klasy specjalistów z całego świata oraz tematyczne: wystawy, wykłady, koncerty i prezentacje.

Podczas Wielkiego Finału, który rozgrywa się zazwyczaj w przestrzeni Rynku Głównego, Starego Miasta oraz na Wzgórzu Wawelskim prezentują się zespoły profesjonalne i amatorskie z całego świata oraz warsztatowy zespół „Decius Danza”. W centrum Krakowa odbywają się także barwne dworskie korowody oraz na Rynku Głównym otwarty bal dla publiczności. Wiezorami na Dziedzińcu Arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu prezentowane są spektakle w wykonaniu zaproszonych Gości oraz Baletu Dworskiego „Cracovia Danza”.



## **Coke Live Festival 2011**

2011-08-19 - 2011-08-20

6. edycja Coke Live Music Festival odbędzie się na terenie Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie w dniach 19-20 sierpnia 2011. Wystąpią takie gwiazdy światowej muzyki rozrywkowej, jak: Interpol, The Kooks, White Lies, You Me At Six, Kanye West, Editors.



## **Międzynarodowy Festiwal Muzyka w Starym Krakowie**

2011-08-15 - 2011-08-31



"Muzyka w Starym Krakowie" jest jednym z najstarszych festiwali krakowskich. Organizowany jest od 1976 roku. Twórcą Festiwalu i jego dyrektorem artystycznym jest Stanisław Gałoński założyciel i wieloletni dyrektor Capelli Cracoviensis. Tradycje kulturalne Krakowa stwarzają aurę szczególnie sprzyjającą muzyce. Istotnym przesłaniem Festiwalu, na który kładzie się duży nacisk, jest prezentowanie wybitnych solistów i

zespołów polskich, zwłaszcza krakowskich. Stwarza to możliwość zapoznania licznych gości zagranicznych z naszą kulturą muzyczną. Do udziału w Festiwalu zapraszani są, obok sławnych artystów, także młodzi, utalentowani muzycy, będący u progu kariery. Program Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie“ nie zamyka się w wąskiej tematyce. Jest tak pomyślany, aby podczas dwóch tygodni jego trwania słuchacze mogli wybierać muzykę, która jest im najbliższa, od średniowiecza po czasy współczesne. Również artystom pozostawia się swobodę w doborze repertuaru, w którym czują się najlepiej. Koncerty Festiwalu odbywają się przez 17 dni, codziennie w innych, zabytkowych wnętrzach; w kościołach, muzeach, na dziedzińcach.

## **IX Festiwal Pierogów**

2011-08-13 - 2011-08-15



Festiwal Pierogów to impreza organizowana przez Urząd Miasta Krakowa i Krakowską Kongregację Kupiecką. Jej idea jest nawiązanie do jednej z najstarszych polskich tradycji kulinarnych. Ma promować walory kuchni staropolskiej wśród mieszkańców miasta oraz odwiedzających Kraków turystów z Polski i zagranicy. Co roku w festiwalu bierze udział kilkanaście restauracji, które walczą o dwie przechodnie (otrzymywane na rok) nagrody - statuetkę Kazimierza Wielkiego (nagrodę publiczności) i statuetkę św. Jacka z Pierogami (nagrodę jury). W programie są także degustacje, kiermasze, koncerty i konkursy dla odwiedzających festiwal.

## **Małopolski Festiwal Smaku na Placu Wolnica**

2011-08-27 - 2011-08-28

Impreza organizowana już po raz siódmy przez Samorząd Województwa Małopolskiego to największe wydarzenie kulinarne w regionie. W czerwcu i lipcu w sześciu miastach odbywają się półfinały festiwalu, na których lokalni producenci walczą o uznanie jury i publiczności. W osobnym konkursie uczestniczą szefowie kuchni, których zadaniem jest przygotowanie potraw z lokalnych produktów. Krakowski półfinał połączony jest ze Świętem Chleba, skupiającym mistrzów piekarskich i cukierników... choć nie brakuje też smakowitych dodatków do pieczywa. Wszyscy finaliści spotkają się w sierpniu na krakowskim placu Wolnica. Imprezy rozpoczynają się o godzinie 10.00.



## Wakacyjne Wspomnienia...

Dużo jeździłam po świecie.  
Europa, Afryka to kontynenty, które  
wspominam z uśmiechem.  
Z pośród wszystkich miejsc do serca  
przypadły mi Wyspy Salomona.  
Jeśli ktoś mnie zapyta jak wygląda raj  
to odpowiem, że tak jak: Wyspy  
Salomona.

Leżą one na wschód od Nowej  
Gwinei. Wchodzą w skład Brytyjskiej  
Wspólnoty Narodów.

Tam był prawdziwy raj (póki nie  
zaczęli panować tam socjaliści).  
Pogoda zawsze była przewidywalna.  
Wystarczył jeden komplet ubrań.  
Zawsze było wiadomo, że w dzień  
będzie nie więcej niż 32 stopnie, a w  
nocy nie mniej niż 28. Gdy padał  
deszcz, to jakby wodosпад leciał z  
nieba. Coś niesamowitego! Tafla  
wody lejąca się za oknem. Wszystko  
było mokre w jednej chwili. W jednej  
chwili też było sucho, bo gdy deszcz  
przestawał padać, to ziemia wysychała  
błyskawicznie, aż do kurzu na drodze.  
Ciekawe było to, że mimo takiej  
suchości powietrza w szafach ludzie  
mieli grzałki, by ubrania nie zawilgły.  
Zawsze zachodziłam w głowę jakim  
cudem im się to nigdy nie zapaliło.  
Okolice były piękne – wszędzie  
mnóstwo, zieleni, drzew, krzewów,  
pnączy. Kwiatów było dość ale nie  
pachniały.

Ja mieszkalam w domku z cieniutkich  
deseczek - typu barak. Miałam bieżącą  
wodę: ciepłą i zimną, porządną



materac na  
którym spałam jak dziecko. Owady  
nie dokuczały. W nocy bały się  
żółtej lampy, a w dzień zamykano  
okna, by gorąc nie wypełniał  
pomieszczenia. Nie było tam  
zwyczaju wietrzenia domu przez  
otwieranie okien jak u nas.  
Zwierząt mało widziałam. W okolicy  
było dużo psów, które się hodowało,  
ale także ptaków i węży.  
Ja dużo pływałam i spacerowałam po  
okolicy. Zwykle na koszulę nocną  
zakładałam kawałek tkaniny (zwanej  
Lab Lab) przepasanej w pasie. Tak  
się tam chodziło. Brak  
jakiegokolwiek skrupowania, pełna  
swoboda.

Dużo by jeszcze można opowiadać o  
tym miejscu, które do dziś swym  
wspomnieniem ogrzewa moje ciało.  
Człowiek tak czasem zatęskni za  
swoim rajem... i tylko myślami do  
niego wraca, jeśli  
może...



# DOMOWOŚCI

**czyli z  
życia Domu  
...LIPEC...**

♦ 07.07.

**Ciesz się z... Torą!**



W zeszłym roku korzystając z faktu, iż w naszym mieście odbywa się właśnie festiwal kultury żydowskiej wzięliśmy udział w warsztatach na temat Tory, a raczej interpretacji miłości w Torze. W tym sezonie nie mogliśmy przegapić



okoliczności i także udaliśmy się na wspomniane warsztaty, tyle tylko, że tematem przewodnim był nakaz radości w piśmie. Nie da się opisać wrażeń i tego co dzieje się na takim spotkaniu. Atmosfera jest niesamowita, a nasze doznania głębokie.

♦ 12.07.

**101 Lat!**

Taka okoliczność to rzadkość, żeby nie powiedzieć prawdziwy unikat. Nasz najstarszy mieszkaniec zeszłoroczny 100 – u latek – p. Karol, właśnie tego dnia obchodził swoje 101 urodziny! Niebagatelna okazja, to i impreza urodzinowa z pompą. Dom, wraz z rodziną



solenizanta przygotowali wielkie przyjęcie urodzinowe, na które zaproszeni byli wszyscy mieszkańcy a także pracownicy. Był tort z płonącymi świeczkami, uroczyste odśpiewane przez wszystkich 200 lat! a także wspaniały występ artystyczny z oprawą godną tej uroczystości. Naszemu panu Karolowi życzymy dużo zdrowia i oczywiście 200 lat!

♦ 13.07.

## Ognisko

Aż trudno uwierzyć, że dopiero teraz udało nam się zorganizować pierwsze w tym roku ognisko. No ale niestety tak się jakoś układało, a to pogoda nie bardzo a to co innego. No ale nic, najważniejsze że w końcu jest i to jakie! Było nas wielu, mieliśmy świetny akompaniament muzyczny, pyszne kiełbaski, i ogólnie świetną zabawę. No i pogoda – piękna.



♦ 14.07.

## Park „Kościuszki”

Zwany też Parkiem Białoprądnickim. Jak zwał tak zwał, ale ponoć w tym parku, przy ściętym drzewie odpoczywał sam wódz Kościuszek. Niezależnie od tego czy odpoczywał czy nie (pewne, że drzewo ścięto), my odpoczywaliśmy naprawdę. Był cudowny cień, był spacer nad wodospadem (co prawda nie Niagara, ale prawie) i ogólnie było fajnie.



♦ 29.07.

## Wieści...



Niespodzianka – czytam i widzę. Właśnie powstające Wieści, pojawiły się właśnie tego dnia. A w zasadzie właśnie się pojawiają. Taka mała autokreacja twórcza.

## Wakacje na Kluzeka,

Choć lato nam nie dopisuje, bo jest zmienne – raz jest ładna pogoda, raz to przypomina jesień, pomimo to wakacje na Kluzeka trwają. Przy naszym Domu mamy piękny ogród z zielenią, kwiatami drzewami, gdzie można sobie wcale przyjemnie odpoczywać.

Dzięki różnym atrakcjom miło zapełnia się nam czas, dotyczy to także zajęć w terapii. Jedną z nowych atrakcji jest zakupiona



nowa gra zwana Petanka, czyli gra w Bule (Boules) – po naszymu kule. Jest to, wywodząca się z Francji gra towarzyska z elementami zręcznościowymi. Powstała w 1907r (ale grali w nią już pierwotnie legioniści rzymscy przed wiekami), na początku grano drewnianymi kulami, a od 1930 – stalowymi. Kule mają średnicę ok. 80 mm, i ważą ok. 700 gramów. Jak zapewne już Państwo wiecie, w grę tę gramy i my – seniorzy, i podoba się ona nam całkiem bardzo. Jest rywalizacja, współzawodnictwo – uczestniczą dwie drużyny.

Przebywając w ogrodzie, na wolnym powietrzu kapitalnie leci nam czas, zabawa jest świetna, a my jesteśmy zadowoleni, bo napięcie w rozgrywce trzyma do samego jej końca. Szlifując formę szykujemy się do zawodów z personelem opiekuńczym ☺

Korzyści płynące z tej z tej gry są szerokie, między innymi to poprawa zręczności (rzut kulą), ćwiczenie oka (celność), umiejętność pracy w grupie (gra drużynowa

– trzeba współpracować), a przede wszystkim miło spędzony czas w ogrodzie no i aktywność fizyczna, która nam przecież bardzo służy. Zabawę prowadzą panie rehabilitantki, pani Karolina i pani Ania, które też prowadzą w swoim gabinecie rehabilitacyjnym także inne zajęcia, dzięki którym lepiej funkcjonujemy. Poza grą jest też wiele innych atrakcji, np. spacer po parku, gdzie oprócz zieleni, drzew są wygodne alejki. Jest to spacer z kijkami, tzw. Nordic Walking (czyt. nordik łoking). Jest też gimnastyka przy muzyce, to już na

terenie Domu. Rywalizacja na wesoło, dużo śmiechu przy wykonywanych czynnościach pokazuje jak to jesteśmy wszyscy zręczni, a i pośmiać się można przy okazji. W ramach terapii i myślenia są różne gry, np. Loteria Meksykańska, coś jak „nasze” Bingo! tylko zamiast liczb są różne obrazki. Oprócz tego gramy także w gry planszowe (Eurobiznes, Chińczyk i inne), które prowadzą p. Roksana i p. Piotr. W czasie wakacji mamy też okazję nauczyć się trochę języka angielskiego, którego uczy nas p. Roksana, te umiejętności z

pewnością się nam przydadzą, kiedy przyjadą do nas nowe panie praktykantki z innych krajów. W ramach Kółka Teatralnego, możemy się poczuć prawdziwymi aktorami. Wszelkie informacje na temat bieżących zajęć i tego co się dzieje w Domu przekazywane są jak zawsze przez radiowęzeł, co dzień rano czytany jest plan dnia, możemy się dowiedzieć co nas czeka ciekawego. No i jeździmy na wycieczki, ostatnio w góry a wkrótce także w inne miejsca. Mimo wakacji dzieje się więc u nas całkiem sporo.

## NASZE SPRAWY

### ***Protokół ze spotkania „Nasze sprawy” z 30 czerwca 2011r***

Na wstępie p. dyrektor powitał zebranych mieszkańców i zapytał o wrażenia z Pikniku. Obecni wyrazili swoje zadowolenie, impreza bardzo się wszystkim podobała. Następnie poinformował, że z ogrodu Domu zostanie wyciętych kilka drzew i krzewów, które zagrażają bezpieczeństwu, bądź zaciniają widoczność. Na wycinkę mamy wymaganą zgodę. W zamian za wycięte drzewa będziemy nasadzać nowe i mamy na to rok. Na pytanie p. B o ewentualne wycięcie orzecha p. dyrektor odpowiedział, że potrzebujemy trochę cienia i trzeba go zostawić, gdyż tam będą odpoczywać mieszkańcy. Wspomniał także o jutrzejszym planowanym ognisku, które teraz będzie się odbywało w ciekawszym i przytulniejszym otoczeniu. Następnie głos zabrała p. Ł, która zapytała czy jest możliwość oddzielenia jej balkonu od balkonu p. B, która karmi gołębie, a te zanieczyszczają balkony. P. dyrektor powiedział, że w tej sprawie porozmawia z Kierownikiem Administracyjnym - p. M. Dodał, że wbijanie gwoździ na balkonach czy jakiegokolwiek przeróbki mogą

spowodować utratę gwarancji na wykonane prace remontowe. Zaapelował do obecnych, aby nie karmili gołębi, aby zwracali uwagę osobom karmiącym, bo tylko w ten sposób nie będziemy przyciągać gołębi do naszego domu, a tym samym ochronimy elewację przed zanieczyszczeniem ich odchodami.

P. H zaproponowała, aby przeczyścić rynny, bo widziała jak gołębie znosiły do nich gałązki. P. dyrektor odpowiedział,

żeby się o to nie martwić, bo przeglądy są robione i rynny są drożne. Następnie p. dyrektor omówił sprawę spadku na balkonach, o czym już dyskutowano na ostatnim zebraniu. Poinformował, że został przeprowadzony przegląd wszystkich balkonów i okazało się, że co drugi pokój nie ma zachowanego spadku. Sporządzono listę tych pokoi, przekazano sprawę wykonawcy, który zobowiązany jest do usunięcia usterek w ramach gwarancji.

P. S zapytała czy jest szansa na wycięcie 2 dużych topoli rosnących przy ulicy, na co p. dyrektor odpowiedział, iż to nie jest nasz teren i nie jesteśmy władni o tym decydować.

Na następne pytanie p. S - dlaczego p. I nie otrzymał do tej pory pokoju 1-osobowego? P. dyrektor odpowiedział, że każdemu z mieszkańców w chwili zamieszkania w DPS proponuje się złożenie wniosku o przydział pokoju 1-osobowego. Nie wszyscy chcą mieszkać samodzielnie i my nie robimy nic na siłę. Dodał, że w przydziale liczy się data złożenia wniosku oraz że p. I jest już niedaleko na liście osób oczekujących.

Następnie p. B zapytał czy będą wycinane lipy, które rosną za naszym ogrodzeniem oraz czy istnieje szansa na wymalowanie pasów dla pieszych wysiadających z autobusu i kierujących się w stronę naszego Domu.

Odpowiadając p. dyrektor poinformował, że teren gdzie rosną lipy należy do miejskiej zieleni i my nie mamy prawa ingerować w sprawy miasta. Odnośnie przejścia przez ulicę po wyjściu z autobusu, p. dyrektor poinformował, że aby bezpiecznie przejść w kierunku naszego Domu należy się cofnąć kilkanaście metrów do świateł –

na pasy. W sprawie, którą porusza p. B była już wizja lokalna terenu w związku z interwencją p. W i nic z tego nie wyszło. Jeżeli mieszkańcy nadal chcą poruszać ten problem, to mogą w tej sprawie zwrócić się

do Rady Dzielnicy.

P. H zawnioskowała, aby w DPS był lekarz, który by przyjmował mieszkańców przynajmniej jeden raz w tygodniu. P. dyrektor poinformował, że nie ma takiej możliwości, gdyż lekarze

są zakontraktowani przez NFZ, muszą działać zgodnie z przepisami i my nic na to nie możemy poradzić. Lekarze przychodzą do domu tylko do osób chorych na tzw. wizyty domowe.

Na tym spotkanie się zakończyło.



ARCHIPELAGI URODZAJNYCH DNI  
NIEZNIEKSZTAŁCONE GWIAŁTOWNOŚCIĄ SPRAW  
ZRÓWNOWAŻONY, JEDNORODNY BYT  
POCZUCIE SMAKU, NASYCENIE BARW

MYŚLI OKIĘ ZNAŁEM CZULE  
ŻĄDZE WYSTROKŁEM W TRĘŚĆ  
STRACH ZAWSTYDZŁ SIĘ I ULEGŁ  
CISZY, KTÓREJ TON PRZEPŁANIA DZIEN  
WIĘC NASYCAM SIĘ DNIEM  
NASYCAM SIĘ DNIEM.

W ODLEGŁYCH MIASTACH KATASTROFY CHCEN  
SAMOTNE GŁOWY UZBROJONE W ŻAL  
A WOKÓŁ MNIE JAK NIGDY MOC I SENS  
A WOKÓŁ MNIE I WE MNIE SAMYM ŁAD.

WIDZĘ ODPOWIEDZI, WSZYSTKIE!  
WSZYSTKIE ZAPYTANIA ZNAM!  
DAWNIJ OBciążONY WSTYDEM  
DZISIAJ ROZPRZESTRZENIAM SIĘ NA WIATR.  
I ROZRZUCAM NA WIATR  
ROZRZUCAM NA WIATR

NIM W OBRAZ DOPRAWDY NAD WYRAZ SPÓJNY  
PRZEDRZE SIĘ LĘK ODEJMUJĄC MU TRĘŚĆ.  
NIE MOGĘ CIĘ ODNALEŹĆ I NIE MOGĘ UTULĆ  
BEZWIEDNIE PORZUCIWSZY MATERĘ.

SKŁA, CO NAGLE WSTRZYMUJE GEST  
W BEZRADNOŚCI NIEPRZENIKNIONEJ  
W ROZTARGNIENIU NA ŚMIERĆ  
ZAPOMNIAŁEM, ŻE JA...  
ILE JUŻ LAT POCHŁANIAŁEM TRĘŚĆ  
LECZ PO DRUGIEJ STRONIE...  
OTO, DLACZEGO NIE DOTRZE DO CIEBIE MÓJ ZNAK.  
NIE MA SZANS  
NIE MA JAK  
NIE MA JAK

NIE ZAPOMNIJ O MNIE.



# Na Wesoło!!!



Dwóch facetów wpada na siebie w centrum handlowym:

- Och, przepraszam pana!
- Nie, nie, to ja przepraszam. Zagapiłem się, bo wie pan, szukam tu mojej żony.
- Ach tak? Ja też szukam swojej żony. A jak pańska żona wygląda?
- Wysoka, włosy płomienny kasztan, ścięte na okrągło z końcówkami podwiniętymi do twarzy. Doskonałe nogi, jędrne pośladki, duży biust. Była w spódniczce mini i bluzeczce z pięknym dekoltem. A pańska?
- Nieważne!

Szukajmy  
pańskiej!



Cześć! A gdzie  
Twój kolega?

- Niedźwiedź go porwał.
- Coś Ty! Gdzie?
- W różne strony...



Po walce  Adamka z Gołotą

trener mówi do oszołomionego Gołoty:

- Ale wystraszyłeś Adamka w 2 rundzie!
- Czym?
- Myślał, że Cie zabił...



Fachowcy z Ukrainy przyjechali na gospodarstwo do Irlandii wymalować facetowi dom. Jako, że byli z Ukrainy mieli w zwyczaju przed robotą chlapnąć ze dwie sety, ale niestety nie mieli za co. Sprzedali więc farbę, kupili flaszkę, drugą, trzecią... i w końcu przepili wszystko. Po jakimś czasie fachowcy widząc, że zbliża się właściciel domu, resztką farby szybko wysmarowali koniowi pysk.

Właściciel się pyta:

- Dlaczego nic nie jest pomalowane?
- Bo koń wypił całą farbę!

Właściciel bez zastanowienia wyciąga strzelbę i strzela koniowi w łeb.  
- Dlaczego od razu tak brutalnie? - pytają fachowcy ze zdumieniem.  
- A na cholerę mi taki koń?! Ostatnio jak byli tu murarze z Polski to 10 worków cementu zeżarł!

☺

Hrabia kąpie się w morzu. W pewnym momencie zaatakował go rekin. Krzyczy więc do wiernego sługi: - Janie, podaj nóż! - Jan z oburzeniem: - Panie Hrabio, z nożem do ryby?!!!

☺

Mały Szkot prosi skapego tatę:

- Tato kup mi bilet na karuzelę.

- Cicho bądź! Nie wystarczy ci, że ziemia się kręci?!

☺

Mąż został wezwany do szpitala, bo jego żona miała wypadek samochodowy.

Zdenerwowany czeka na lekarza, wreszcie lekarz się pojawia ze współczującą miną.

- I co?! Co z nią, panie doktorze?!

- Cóż...żyje. I to jest dobra wiadomość. Ale są i złe: żona niestety, będzie musiała przejść skomplikowany zabieg, którego NFZ nie refunduje. Koszt: 25 tys. złotych.

- Oczywiście, oczywiście - na to mąż.

- Potem potrzebna jej będzie rehabilitacja. NFZ nie refunduje. Koszt ok. 5 tys. miesięcznie.

- Tak, tak. - kiwa głową mąż.

- Konieczny będzie pobyt w sanatorium, które zajmuje się tego typu urazami, plus ta rehabilitacja cały czas. NFZ nie refunduje. Koszt sanatorium to 10 tysięcy.

- Boże...

- Tak mi przykro... To nie koniec złych wiadomości. NFZ nie refunduje również leków, które przepisujemy pańskiej żonie, a to bardzo drogie leki.

- Ile? - błędnie mąż.

- Miesięcznie 12 - 15 tys. złotych.

- Ojej...



- Plus pielęgniarka całą dobę. Na pana koszt. Tu już się może pan dogadać. Myślę, że znajdzie pan kogoś za 10 zł za godzinę.

Cisza. Mąż chowa twarz w dłoniach. Nagle lekarz wybucha serdecznym śmiechem i klepie męża po ramieniu:

- Żartowałem! Nie żyje!

☺

- Tato przeczytać ci twój horoskop?

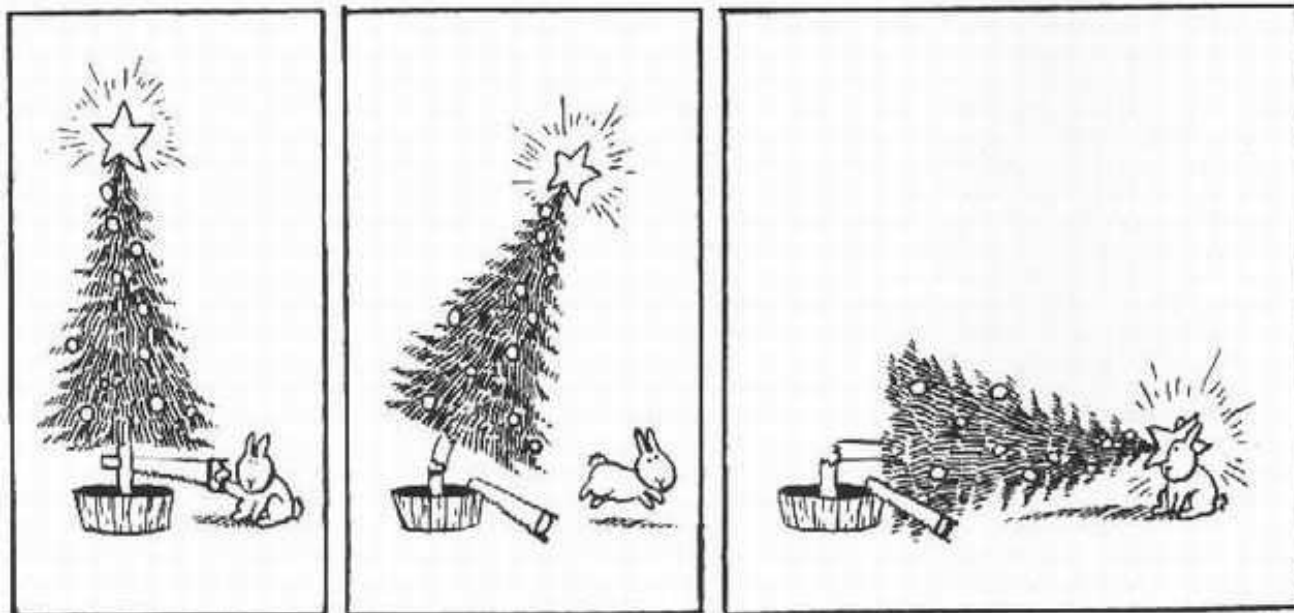
- Nie, dzięki. Nie wierzę w horoskopy.

- Ale dlaczego?

- Widzisz synu my skorpiony jesteśmy z natury bardzo nieufne.

☺

Szybkościomierz samochodu Bormanna pokazywał 80 km/h. Obok szedł Stirlitz udając, że nigdzie się nie spieszy.



101 sposobów na samobójstwo zajęczka

Gazetę redagują:  
Marta Bartnik  
Piotr Filipowski  
Krystyna Jakubik  
Fryderyk Tabin  
Jadwiga Wyskiel

DTP by Belor 2011